



NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 23 LIPCA 1933 R.

№ 30 (84)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 godz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

KONIEC WOJNY ANGIELSKO SOWIECKIEJ

Korespondencja własna. Moskwa, w lipcu 1933 r.

Zniesienie zakazu wwozu towarów sowieckich do Anglii przyjęte zostało przez opinię tutejszą z uczuciem zadowolenia i dumy, że partner angielski, nieskończenie silniejszy od Sowietów skapitulował w obliczu narastających trudności eksportowych handlu brytyjskiego z jednej strony, a z drugiej — umocnienia się stanowiska gospodarczego sowieckiego.

W odpowiedzi na aresztowania szeregu angielskich obywateli o szkodnictwo, szpiegostwo i łapownictwo, rząd angielski pragnąc, by sprawa cała przybrała możliwie korzystny dla oskarżonych obrót, postanowił w formie presji ekonomicznej, wymóc na Sowietach ustępstwa.

Zakaz wwozu towarów sowieckich do Anglii zrobił jak najgorsze wrażenie w kołach sowieckich, które w odpowiedzi na ten akt rządu angielskiego, odpowiedziały zakazem wwozu towarów angielskich do Z.S.S.R.

Wojna ekonomiczna anglo-sowiecka obydwu stronom przyniosła straty niczem niepowetowane, które znacznie osłabiły tendencje dalszego jej powodzenia. Eksport sowiecki, który na początku tej wojny znalazł się naskutek tego zakazu w przykrych sytuacji, energicznie wziął się do zdobywania nowych rynków, które mogłyby zastąpić angielski. Wysiłki dały wyniki pozytywne.

Anglia, która w międzyczasie (od dn. 19.IV r.b.—dały ogłoszenia embargo) zaniechała polityki gróźb i represyj, wycofała się z wojny ekonomicznej z Sowietami, znosząc embargo.

Opinia sowiecka z naciskiem podkreśla, że wyniki trzymiesięcznych zapasów powinny uświadomić rządowi angielskiemu, że im prędzej i poważniej zlikwiduje politykę gróźb, tem lepsze będą pokojowe i przyjacielskie stosunki między Z.S.S.R. i Anglią. Metody kolonialne nie dają wyników w odniesieniu do Z.S.S.R. (Izwiestija 3.VII 1933 r. Nr. 165).

Sowiety przekonane są, że tak zerwanie stosunków dyplomatycznych w r. 1927, jak i niedawna wojna ekonomiczna, nie wynikły z przyczyn natury „drugorzędnej” podanych w oficjalnych komunikatach angielskich.

Prasa sowiecka wskazuje wyraźnie na „twardogłowych” (jak tu nazywają konserwatystów angielskich stale wrogo odnoszących się do Sowietów), których wpływ jest znaczny, podkreślając, że jednak z polityki antysowieckiej oni nie zrezygnowali i nie zrezygnują.

Tak więc przy wznowieniu normalnych stosunków handlowych anglo-sowieckich, opinia sowiecka dostrzega już chmury, które mogą nieza długo sprowadzić burzę...

Dlatego też zbliżenie Sowietów z państwami ościennymi, a przedewszystkiem z Polską, gwarantuje Związkowi Sowieckiemu spokój i możliwość rozwoju pracy gospodarczej w kraju przez długi dziesięć lat. Dla sowieckich kół politycznych jest to już akcją bez zastrzeżeń.

b.s.

INTRYGI HITLEROWSKIE w państwach bałtyckich

Niemcy mówią: Państwa bałtyckie są niemiecką Mandżurją.

Państwa bałtyckie (Estonja, Łotwa, Litwa) w planach narodowego socjalizmu niemieckiego zajmują poważne miejsce; według wyrażenia jednego z przywódców kwietniowej rady hitlerowców wschodniopruskich w Królewc: „Państwa bałtyckie — są niemiecką Mandżurją. Od ich podboju zależy przyszłość Niemiec na wschodzie”.

Gazeta ryska „Jaunakas Zinias” pisze o tem, tak charakteryzując „plany wschodnie” Rosenberga:

„Mowa jest o poddaniu Łotwy, Litwy i Estonji pod całkowity wpływ gospodarczy, przedewszystkiem polityczny — Niemiec”. To zadanie jest środkiem dla osiągnięcia celu głównego — „wciągnięcia Rosji — w orbitę wpływów politycznych i ekonomicznych Niemiec”.

Plany wschodnie Niemiec nie są nowością dla państw sąsiadujących z nimi. Wystarczy przypomnieć program cesarskich Niemiec, rolę imperjalizmu niemieckiego w tworzeniu północno-zachodnich armii, działalność generała von der Golza, awantury Beremonta-Awałowa, nakazy niemieckiego dowództwa, dotyczące kolonizacji Kurlandji i Liwlandji i t. p.

Ten pęd w kierunku północno-wschodnim tłumaczy Niemcy, jako wyraz ich „misji historycznej” i chęć walki z bolszewizmem, zarażającym cały wschód Europy, a nawet ostatnio zagrażającym zachodowi.

Niemieckie plany idą w kierunku zawarcia unji celnej z państwami bałtyckimi, zwłaszcza, że udział Niemiec w imporcie tych państw wynosi: dla Estonji 31,1%, Łotwy 36%; w Eksporcie Estonji — 26,1%, Łotwy 26,2%.

Ilustracją do stosunków niemiecko-bałtyckich był zakaz importu masła łotewskiego do Niemiec, podyktowany rzekomo niesłuchanie jaskrawym bojkotem antyniemieckim żydostwa łotewskiego.

Sens tego zakazu polegał tylko na efekcie. Była to tylko chęć okazania krajom bałtyckim siły ekonomicznej Niemiec.

Plany wschodnie mają być realizowane przy pomocy miejscowego żywołu niemieckiego, zresztą silnego, tęsknie oczekującego na „braci z zachodu”. Są to przeważnie baronowie niemieccy i dawni biurokraci rosyjscy, którym się obecnie powodzi nienajlepiej.

W BUŁGARSKICH KAWIARNIACH

(Korespondencja własna)

Sofja, dnia 1 lipca 1933 r.

O czym tu pisać, aby zająć czytelnika, w te dni słoty, deszczu, kiedy nawet nasze doliny róż wyglądają smętnie i nie wabią ku sobie ani wonią, ani barwą, przestłonięte ciągle mgłą deszczu...

Ale pocieszymy się, jeśli to jest pociechą, że w całej Europie panuje podobna pogoda. Nawet w Genewie, zapewne wskutek tego, takie kwaśne humory mają członkowie Ligi Narodów, że deszcz kwasii wszystko dookoła.

Wychodzę na miasto zachlapane deszczem; może przecież znajdę jakiś temat, oderwany od pogody.

Gdzie tam! Przechadzka w taką pogodę staje się prawie torturą. Wejdźmy śpiesznie pod dach, do najbliższej kawiarni...

Lokale te stale przepelnione, od wschodu słońca niemal, aż do jego zachodu. To właściwie „salony ubogich”, nieprzypominające już dawniejszych brudnych pomieszczeń. Bo kawiarnie śródmiestia modernizują się prawie w oczach i przybierają coraz bardziej wygląd zakładów w stylu europejskim. I jedynie tylko publiczność, która je zapełnia różna jest od publiczności zachodu. Boję się urazić miłości własnej mieszkańców Sofji, ale gdybym chciał powiedzieć prawdę, musiałbym przyznać, że kawiarnie nasze nie są ani wesole, ani przytulne, jak podobne lokale na zachodzie. Brak tu przede wszystkim owej ciszy i wytwornego zachowania się, które sprawiają, że kawiarnie zachodu przywodzą na myśl czytelnie.

U nas w Sofji, kawiarnie pełne są wrzawy różnego rodzaju blagierów i odgłosów gry w „Tabla”, w którą grają wszyscy, bez różnicy wieku i zajęcia.

Gra ta jest główną rozrywką bałkańską i właściwie nie możnaby jej nic zarzucić, gdyby narzucała graczom milczenie i gdyby nie hałasowano przy niej tak, jakby ktoś walił w bęben. Odgłosy te przeszkadzają tym, którzy idą do kawiarni po to, aby przeczytać pisma lub porozmawiać ze znajomym. Hałas jest ogłuszający, a nastrój przypomina nieco salę licytacyjną.

Wesołość jednak i dobry humor, jaki panował kiedyś, znikły na długie czasy, gdyż kryzys, którego końca jakoś nie widać, rzucił melancholijny refleks na cały kraj. Dlatego też kawiarnie przybrały wygląd raczej przytułków, niż lokali rozrywkowych. Bo przychodzą tu ludzie, którzy się nudzą, nie po to, aby się zabawiać, lecz pograć się głębiej w ponure myśli, które nimi owładnęły.

Zaznaczyć trzeba, że w kawiarniach tutejszych podają tylko, podobnie jak w Polsce, kawę, herbatę, ciastka, konfitury, lemoniadę i t. d. Naogół niema w kawiarniach muzyki; dopiero w ostatnich czasach zaczęło się przyjmować umieszczanie głośników radiowych. System mieszany: „kawiarnia-restauracja”, jak to ma miejsce w innych krajach europejskich nie istnieje w naszej stolicy.

Bo i jakżeż możnaby było jeść wśród tego ogłuszającego hałasu gry w tabla, od której nie może się odzwyczać mieszkańców Balkanu.

Wprawdzie grają i tu w szachy i karty, lecz gra w szachy uznana jest specjalnie za grę ary-stokratyczną. Kiedyś oddawano się namiętnie grze w bilard, ale obecnie, również z powodu kryzysu stała się zbyt kosztowną rozrywką i sport ten znikł prawie zupełnie. Jednakże zapaleńcy bilardziści znajdują naciągnięte zielone sukno w dwóch czy trzech kawiarniach i mogą ćwiczyć się w tej sztuce, która zwalcza życie siedzące.

Muszę również zaznaczyć, że gry hazardowe są surowo u nas wzbronione, a odpowiednie napisy ostrzegają o tem publiczność. Ten zakaz obowiązuje i w klubach prywatnych, bo prawo jest pod tym względem nadzwyczaj surowe.

Publiczność zapełniająca kawiarnie, może być podzielona na kilka kategorii: przede wszystkim więc urzędnicy i pracownicy zakładów handlowych i przemysłowych, przeważnie ludzie młodzi, którzy przychodzą do kawiarni w wolnych chwilach, by zagrać partyjkę szachów, czy też w „tabla”, nie mogą tu jednak przesiadywać długo, bo wzywa ich praca. Są to niejako uprzywilejowani od losu, bo bezrobocie wśród inteligencji bułgarskiej panuje w sposób zastraszający, jako konsekwencja zastoju ekonomicznego, który stale się zmaga. Potem idą rentjerzy, emeryci państwowi, ludzie przeważnie starsi, niespodziewający się już niczego od życia, oprowadzający swą melancholję po ulicach stolicy. Wogóle człowiek beczynny jest ponury, przykry i wiecznie w złym humorze. Trzyma ich jeszcze w napięciu jedna rzecz: polityka. Od rana do wieczora wrzeszczą, chwają się, wałkują jedne i te same tematy: reorganizacja Państwa lub poprawienie finansów. Poza tem piorunują przeciwko drożyznie.

Wogóle, jak każdy człowiek, znużony wiekiem, emeryt żyje wspomnieniami, mówi o tem co było, nie czyniąc nic dla teraźniejszości ani przyszłości. Są wprawdzie wyjątki: jest to elita, która się nie starzeje. To przywilej ludzi o tęgich głowach.

Wreszcie mamy tu wykolejeńców, włóczęgów i ludzi niemających szczęścia w życiu. Ci ostatni niosą swój krzyż pokornie i nie mają sobie nic do wyrzucenia. Bo na tym złe urządzonym świecie są ludzie, których nieszczęście prześladuje zawsze i wszędzie, jak są inni, ku którym szczęście uśmiecha się stale.

Klasa włóczęgów i wykolejeńców jest naj-nędniejsza, ale najmniej godna pożałowania. Nie potrafili się niczego nauczyć, zmarnowali czas napróżno, niezdolni dokonali niczego poważniejszego, stanowią klientelę najstarszą i najwięcej przesiadującą w kawiarniach; siedzą tu jak przy-murowani do krzeseł, w oczekiwaniu na jakiegoś towarzysza dzieciństwa, czy kolegę, aby go „nabrać” na drobną sumę. Jęczą i narzekają, ale nie przyjdzie im na myśl, aby się czemś zająć. Naogół wszyscy ich unikają, bo zbliżenie się ich wzbudza nudę, a lenistwo umysłowe upodabnia ich nieco do zwierząt. Dlatego żyją poza społeczeństwem.

Jednym słowem i Sofja ma swoje wyrzutki społeczeństwa, jak każda stolica i większe zbio-

rowiska, które mają życie i odrzucają to, co się do życia nie nadaje.

Nie mogę tu pominąć i mleczarni, utrzymanych bardzo czysto, o wyborowej klienteli, w których wszelka gra jest wykluczona.

Do pierwszorzędných kawiarni w Sofji należy kawiarnia-restauracja „Union-Palace” mieszcząca się naprzeciw pałacu królewskiego, gdzie dostojny cudzoziemiec znajdzie nowoczesny komfort, dania, jakie podaje się w wielkim świecie, orkiestrę, złożoną z zespołu wybitnie uzdolnionego.

I tutaj Sofja przywodzi na myśl stolicę Europy.

Cb. V.

REFLEKSJE

„Wojenko, wojenko, cożeś ty za pani?... Ładna to piosenka, a ponadto w niefrasobliwy sposób ujmuje sprawę bardzo frasośliwą.

Tak stosunkowo jeszcze niedawno przeżywalismy wojnę, że powinniśmy się orjentować czem ona właściwie jest. W gruncie rzeczy ludzie jednak wcale, albo prawie wcale, sprawy tej należycie nie rozumieją. Wojna ma dwa zgoła odmienne od siebie oblicza.

Wychowani na „Krzyżakach” Sienkiewicza czy trylogji przywykliśmy patrzeć tylko na jedno. Marzył się nam zgiełk bitewny z chrzęstem skrzydeł husarskich, łomotem proporców, graniem surm bojowych i triumfalnym fanfar odgłosem.

Błyszczały w słońcu zbroje rycerskie, migotały nieomyślnymi ciosy ciężkie miecze w twardych prawicach rycerskich. Po bitwie uznojeni rycerze radosnym wrzaskiem obrzucali pole zasłane pokonanymi wrogami jak żeńcy, patrzący na, ciężką pracą ścięte, pokosy.

Wojna była czynem chwalebnym przed ludźmi i Bogiem, nagradzonym kiedyś po śmierci.

Jak tragiczne tkwi w tem nieporozumienie! Jak naiwna była psychika naszych praociów, wyobrażających sobie uradowanego krwawem pokłosiem Chrystusa, tego samego, co wyrzekł pamiętne „nie zabijaj!”.

O wielu godnych pamięci słowach ludzkość nie pamięta jednak, a jeśli nawet i pamięta, to chwyciła je do składu szanownych rekwizytów, niezdatnych do codziennego użytku, a wyciąganych jedynie w celach dekoracyjnych.

Takim dekoracyjnym słówkiem jest dzisiaj w całym świecie „pacyfizm” — prawdziwe „słowo — czczy dym”.

Jesteśmy od naszych przodków o całe niebo wyżsi etyką i rozumem, mamy dużo więcej samokrytycyzmu, więc i na wojnę popatrzeć możemy w prześwietleniu Roentgenem współczesności.

Pamiętam urywek z takiego wzruszającego wierszyka do polskiej dziewczeczki:

„Zamiast zabawek niech twój maleńki
Ojcowską szablę weźmie do ręki,
Rycerską zbroję kładź mu pod głowę,
Do snu mu pieśni śpiewaj bojowe.
Niech już w kolebce marzy zuchwale
O przeszłej sławie, o przyszłej chwale”.

Pomijam kwestję trudności wydostania takiego szanownego sprzętu jak zbroja oraz wartość jej jako postawienia z punktu widzenia dzisiejszej higieny niemowlęcia. Niemniej też, jaka byłaby reakcja zbroi, przywykłej do czcigodnej patny wieków, gdyby ów syneczek pokrył ją patyną, mniej czcigodną, zato właściwą jego niesędziwemu wiekowi.

Przypuszczam też, że, niezależnie od treści kołysanek, będzie ten wojownik in spe marzył w kolebce tylko o ciepłym mleku i suchej pialusze.

Kiedy jednak dochowa się już wsa i wojownicza mamusia poszła go na wojnę po laury — wtedy dopiero okaże się co warte są piękne słowa w odniesieniu do rzeczywistości.

Próżno wypatrywać będzie młodzian choć odrobiny poezji w wojence, o której przyuczono go marzyć. W szarych okopach znajdzie nie piękno, a wilgoć z artretyzmem i reumatyzmem, nie będzie paradował w złoto-lśniącej zbroi na ognistym rumaku, tylko gnił w wyżej wspomnianym leju w mundurze zdartym i stwardniałym od brudu.

Bębenki uszne rozedrgają mu nie gwarem fanfar, a nieustanną, śmierć niosącą kanonadą, od której mrowki przerażenia roić mu się będą na grzbiecie do spółki z wszami, niezbędnymi towarzyszkami bohater-skiego wojownika.

Zobaczy obłąkane męką konania oczy, poszarpane szczątki, które przed chwilą były człowiekiem, wnętrzości wyrwane jakimś odłamkiem granatu i przelewające się między palcami, chcącami je wepchnąć na właściwe miejsce, wijące się na zasiekach z drutów ciała, schwytnane prądem elektrycznym i siekane gradem kul z l. k. m. lub c. k. m.).

Oprócz prochu i siarki, które tak radośnie pachną w powieściach Sienkiewicza, albo „Trzech muszkieterach”, nawącha się krwi, od której rozkładających się ciał i gazów — a jeśli te ostatnie jego szczęśliwie ominą, zdąży zobaczyć, jak wyglądają ci towarzysze, których nie ominęły: jak wyżarte są ich oczy, wzdęte i nieuleczalnie zranione ciała, jak długo konają i skonać nie mogą.

Z całą wyrazistością ukaże się młodemu wojownikowi to drugie oblicze wojny, które tak wspaniale sfotografował Remarque.

Będzie mógł dowoli wzywać się w ten wielki paradoks moralności i co chwila popełniać czyny, za które otrzyma krzyże i medale, a w zwykłym czasie dostałby dożywotnie i ciężkie więzienie.

A gdy, syt chwały, powróci jednak w zdrowiu i całości — przekaze owe odznaki swoim potomkom. Ciekawe tylko, jakich uczuć doznałaby rycerska mamusia, gdyby te same odznaki przyniósł jej, nie zdrowy syn, a strzępek ongiś człowieka, kadłub bez kończyn, z wyżartymi gazem oczyma.

Podejrzewam nawet, że patetyczne słowa „z tarczą lub na tarczy” wymawiały ongiś dawno i sakramentalnie matki, bo miały tyle dzieci, iż... na otarcie łez po stracie jednego lub dwojga — jeszcze dużo zostawało..

Przypuszczam także, że wyżej cytowany wierszyk napisany został przez mężczyznę, oni bowiem są promotorami wojny, w przedziwnem zaślepieniu nie pomyślając, że ostrze tego miecza zwraca się przeciw nim samym przedewszystkiem.

Dlatego sprawę wojny powinny ująć w swe ręce kobiety całego świata. Niema chyba dziś na całym świecie matki, która chciałaby oddać swego syna na jej pastwę.

Wojna wpływa z polityki, a wszelką „politykę” kobiety lekkomyślnie od siebie usuwają. Interesują się czasem sprawami społecznymi, regulacją brwi, często regulacją urodzin, lecz mówienie i zastanawianie się nad polityką jest prawie w złym tonie.

Nawet przysłówie powiada, że „gdzie djabeł nie może, tam niewiastę poszła”. Kobiety nie chcą mieć do czynienia z polityką, ale z politykami czynią nieraz bardzo wiele. Powinny więc zacząć mówić z nimi nie tylko o miłości, ale i o polityce.

Powinny wbijać w umysły i serca swoich mężów, kochanków, synów, przyjaciół, szanownych w rodzinie stryjów — na urzędowych posiedzeniach i zgromadzeniach, balach, rankach, plaży, w samolocie i kajaku, na milutkiej kanapce przy dyskretnem tête à tête — że wojna, że masowe, rozmyślane zabijanie jest czemś

odaru

rautach

ohydnem, absurdalnym, czemś wbrew naturze i zgola nie do pomyślenia.

Wtedy dopiero nastąpić może w całym świecie odprężenie psychiki ludzkiej z nastawienia militarnego.

Reasumując wszystko, co powiedziałem, wolę zawsze, zamiast błyszczących szabek i strzelb, dać synkowi swojemu jakąś zabawkę, nie budzącą myśli o śmierci i zabijaniu, jakiegoś mięciutkiego misia z różowym pyszczkiem, w którego ciepłych objęciach zasypia pogodnie z radosną myślą o życiu.

H. B.

Przegląd polityczno-gospodarczy

Dziś przed południem został podpisany w Rzymie pakt czterech mocarstw, który wywołał w świecie politycznym tak niezwykłą sensację i tyle namiętnych sporów. Tyle razy się mówiło, że pakt ten nie dojdzie do skutku, a tymczasem mimo wszelkie zastrzeżenia, pakt ten został podpisany i stanie się niewątpliwie poważnym czynnikiem w polityce europejskiej i światowej.

Pakt ten, który, skoro już został podpisany będzie niewątpliwie i ratyfikowany przez parlamenty państw do niego należących i otrzyma ostatecznie moc prawną, jest poważnym ciosem dla prestiżu Ligi Narodów. Bo jakkolwiek art. pierwszy paktu ustanawia, jako zasadę główną współdziałanie czterech w ramach Ligi — to jednak dla nikogo nie jest tajemnicą, że pakt zrodził się z poczucia słabości Ligi. Inaczej nie byłby potrzebnym.

Po pakcie obiecują sobie dużo Niemcy, widząc w nim najskuteczniejsze narzędzie do oba-

Kazimierz Jeziorowski

5)

Wspomnienia z lat 1886-1924.

Po przekonaniu się, że rzeczywiście w garnku jest szare mydło, skonfundowali się nieco żandarmi i garnek znalazł się na swoim miejscu.

Podczas rewizji nie wolno nam było ruszać się z miejsca, zacząłem więc robić dla ojca papierosy. Gdy zrobiłem już duże pudełko 250 szt., zabrałem się do drugiego. Utgoff zapytuje „po co pan robi tyle papierosów”. Odpowiedziałem: ponieważ panowie nie pozwalają mi spać, a siedzieć beczynnym nie umiem — zrobiłem papierosy dla ojca, a teraz będę robić dla siebie. „Panu papierosy niepotrzebne, bo i tak palić ich pan nie będzie”. Z tej rozmowy wymiarkowałem, że i ja będę aresztowany.

Myślałem wciąż o tem, jak usunąć z okna w kuchni stalówkę, którą pisałem owe koledzy specjalnym atramentem, a znalezienie której stanowiąłoby „corpus delicti”. Mówię do Utgoffa: ponieważ pan pułkownik nie pozwala mi robić dalej papierosów, to może pozwoli pójść do kuchni umyć ręce po papierosach, na co zgodził się.

W obecności żandarma w poszukiwaniu niby kawałka mydła znalazłem stalówkę i wpakowałem do otworu w zlewie, poczem już spokojnie oddałem się szorowaniu rąk. Z szafy bibliotecznej powyciągali żandarmi sporo książek „zagranicznych”. Wszystkie „niecenzurowane” odkładali na jeden stos, ale ciotce naszej, która na Święta przyjechała z Częstochowy, udało się kilkanaście odsunąć na kupę już przejranych, a uznanych za legalne.

NEMO.

RYTM OCZEKIWANIA

Tak czekam cię.

W oddali czyjs krok dudni...

Zadrżały lekko szyby

I moje serce drży...

Może to ty?

Wyteżam wzrok —

Na drodze tej bezładnej

Nie idzie nikt.

Wiesz śpi.

Przyciskam twarz

Do chłodnej szyby tafli.

Za oknem stoi bezpromienna noc.

Posnęły gwiazdy.

Drzewa cicho śpią.

A w ich gałęziach słowik dzisiaj spi.

Ja czuвам.

Może nie śpisz ty?

Daleko szcekał pies

I zmiłkł.

Zegarek biegnie wciąż

Tik-tak — tik-tak.

Godzina duchów — martwa cisza wkrąg.

Usypiam.

Pukanie w okno.

Może duch się złakł?

Otwieram. Nareszcie ty!

lenia Traktatów. I to jest jedna z najniebezpieczniejszych stron paktu.

— To też dobrze się stało, że niemal w przedniu jego podpisania zawarto porozumienie pomiędzy państwami Europy Wschodniej, ono jedynie bowiem może stępić rewizjonistyczne ostrze paktu.

Na szafie znaleziono kopję obrazu Grottgera „Pochód na Sybir”, oraz rozpoczętą z tego obrazu kopję, rysowaną kredkami przezemnie. „Od kogo ma pan ten obraz” — pyta Pastrulin. Odpowiedziałem, że znalazłem na strychu, a ponieważ podobał mi się, zacząłem przerysowywać. „Jak pan pójdzie na Sybir — to pan będzie mieć dużo czasu na rysowanie”. „Być może — odpowiadam, ale po pierwsze Grottgerem nie jestem, a po drugie teraz już nie pędzą piechotą, jak w 1863 r.

„Wot diorzkiej małodoy czełowiek” odrzekł Pastrulin, łamiąc obraz i drąc rozpoczętą kopję.

Na teźże szafie znaleziono szpadę z czasów napoleońskich z napisem na jednej stronie: „pro virtute et pro patria”, a na drugiej „dulce est pro patria mori”, a w biurku ojca pamiątkowy pistolet z 1831. Naturalnie obie te pamiątki zabrano.

Po spisaniu protokołu, co trwało blisko do 6 ej rano, w asystencji dwóch żandarmów wsadzono mnie do dorożki i blisko o 7-ej dostałem się za żelazne wrota X pawilonu. Po wprowadzeniu do dużej sali, gdzie musiałem rozebrać się do naga, całe ubranie poddano skrupulatnej rewizji. Zabrano wszystko, co tylko było w ubraniu, jako to: szczyryk, zegarek, zapalki, ołówek, spinki, krawat i szelki. Po przez dwa długie korytarze na pierwszym piętrze zaprowadzono mnie do celi Nr. 63. Cela dość duża, łóżko żelazne, na łóżku zwykły siennik i jakaś podłużna mała poduszeczka, wypchana sianem czy słomą. Pod oknem, wysoko umieszczonem mały stolik, a przy nim stołek drewniany bez oparcia. Chcąc wyrzucić przez okno, okratowane, trzeba było wleźć na stolik i złapać się za kratę. Wchodzenie na

Dla nas porozumienie polsko sowieckie rozszerzone przez podpisanie układów z państwami Małej Ententy posiada szczególne znaczenie, jako gwarancja na długie lata spokojnego rozwoju. Pamiętajmy z doświadczeń historii, że jedną z zewnętrznych przyczyn naszych rozbiorów, było współdziałanie Prus i Rosji. Polityka zmartwychwstałego narodu musiała iść po tej linii, żeby nie dopuścić do ponownego porozumienia się tych dwóch potęg. Nie udało się nam to w pierwszych latach po wojnie, nie mogliśmy przeszkodzić traktatowi w Rappallo i przyjaźni niemiecko-sowieckiej. Dziś, gdy przyjaźń ta pękła, gdy Rosja pod wpływem wypadków, dojrzewających na Dalekim Wschodzie musi dążyć do zabezpieczenia swych granic na zachodzie i ułożenia swych stosunków ze swymi sąsiadami zachodnimi, była jedyna chwila do korzystnej zmiany naszej polityki wobec Rosji.

To, żeśmy na tę drogę weszli, że wykazaliśmy dużą dozę zmysłu politycznego, którego nam w przeszłości nieraz brakło, jest poważnym plusem i umocnieniem naszego stanowiska w świecie.

U W A G A !

U W A G A !

KAWIARNIA — RESTAURACJA

w Parku Miejskim w Siedlcach.

Niemalwem Zachodem napojów alkoholowych, czynna przez cały rok czego oje smaczne i zdrowe śniadania, obiady, kolacje oraz ski zimne i gorące, jak również napoje chłodzące pów z Ceny Konkurencyjne. ● Gabinety oddzielne. zebrać lickiel

jest rzadki **spodyni** osoba starsza, z wieloletnią praktyką gospodarską w pracy majątkowej, poprowadziłaby oddzielnie gospodarstwo. Teoria praktyczna — na wysokim poziomie. Adres: Siedlce, ul. Narutowicza № 16.

okna było surowo wzbronione. Na ścianie koło okna była tabliczka tekturowa, zawierająca 10-cio, czy więcej przykazań, przekroczenie których podlegało surowej karze, aż do ciemnicy włącznie. Kiedyś uniałem te przykazania na pamięć, ale z biegiem czasu wywietrzały mi z głowy. W drzwiach celi był kwadratowy otwór, przykryty od strony korytarza ruchomą blachą, t. zw. „judasz”, przez który dyżurujący na korytarzu żandarm miał obowiązek podglądać, co robi więzień.

Około 7-ej rano przychodził jakiś zahukany, brudny żołnierz, który zamiatał podłogę, wnosił miednicę z dzbankiem wody i zabierał lampkę naftową, której nie wolno było gasić przez całą noc. O 8-ej rano posługacz wnosił kubek blaszany z gorącą niby herbatą najgorszego gatunku, t. zw. „kirpiczny czar”, 2 kajzerki i cztery kawałki cukru. Około 10-ej wnoszono 1 kg. chleba pyłowego, bardzo smacznego, który zazwyczaj zjadłem od razu. Chleb ten miał służyć do obiadu i na kolację. Na obiad około 1-ej wnoszono jakąś zupę, przeważnie cytrynową z ryżem lub grochówkę, trochę kaszy lub kartofli, czasami dla odmiany makaron rurkowy i nieśmiertelny kotlet siekany. Wieczorem około 7-ej tenże posługacz wnosił na talerzyku blaszanym „kotleku” oraz kubek takiej herbaty, jak rano. Cukru już nie dodawano.

Z początku odżywianie wydawało mi się niedostateczne, odczuwałem tak jakby głód, powoli jednak to skromne i niezbyt apetycznie podane „menu” najzupełniej wystarczało. Brak ruchu sprawiało, że traciło się apetyt. Noża i widelca nie dawano, tylko cynową łyżkę.

Na t. zw. „progulkę” wyprowadzano raz na dzień i to niezawsze; dziesięcio-minutowy spacer

Mądra polityka w stosunku do Rosji jest warunkiem zajęcia przez Polskę samodzielnej pozycji na terenie międzynarodowym i utrwalenie naszego mocarstwowego znaczenia.

— Światowa konferencja gospodarcza zbliża się ku końcowi.

Prezydjum konferencji wystosowało do obradujących komisji i podkomisji wezwanie, by te zakończyły swe prace do 25 b. m. W dniu 27 b. m. odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji, na którym zapaść mają decyzje co do odroczenia obrad konferencji. Podobno konferencja zbierze się ponownie w jesieni. Inni znów twierdzą, że zależeć to będzie od tego, czy Stany Zjednoczone zdołają i zechcą do tego czasu ustabilizować dolar na pewnej wysokości, umożliwiając podjęcie dyskusji nad zagadnieniem walutowym, które w pośród problemów, jakimi zająć się miała konferencja, uważane jest wciąż jeszcze za najważniejsze.

— Wśród rozbieżnych tendencji, ujawnionych na konferencji gospodarczej, narazie na jednym tylko odcinku zdołano uzyskać porozumienie. Dziś 15-go b. m. został podpisany układ pomiędzy przedstawicielami 4 głównych krajów zamorskich, eksportujących pszenicę to jest Ameryki, Kanady, Australji i Argentyny, a 4 państwami naddunajskimi, Węgrami, Bułgarią, Jugosławią i Rumunją, na podstawie którego kraje naddunajskie będą mogły eksportować rocznie 45 milionów korcy pszenicy, a w latach urodzaju 50 milionów. W poniedziałek 17 b. m. rozpoczynają się analogiczne układy pomiędzy krajami zamorskimi a Polską i Rosją Sowiecką. Układy z Sowietami nie pójdą zbyt łatwo wobec wygórowanych żądań krajów zamorskich, które chcą przyznać Rosji sowieckiej jedynie kontyngent 25 milionów korcy pszenicy rocznie.

de facto trwał znacznie krócej. Wychodziło się z celi w następującym porządku: najprzód szedł żołnierz z karabinem — następnie więzień, a za więźniem żandarm. Na przechadzce niewolno było zatrzymywać się, rozglądać, spoglądać w górę i t. p., a tylko maszerować od żandarma do żołnierza i z powrotem, co około 25 — 30 kroków. Łaski wyprowadzania na spacer nie dostępowało się od razu, a po upływie nieraz kilku tygodni, a nawet miesięcy, zależało to od „widzi mi się” prowadzącego śledztwo. Toż samo było z książkami. Po raz pierwszy książki do czytania dostałem po upływie dwóch miesięcy — równocześnie otrzymałem pozwolenie na kupno tytoniu lub papierosów i zapalek. Co wtorek przychodził do celi wachmistrz żandarmerji i, o ile ktoś miał złożone pieniądze w kancelarji, mógł sobie zamawiać co chciał do zjedzenia, po za tem tytoń, owoce, a nawet wino lub piwo. Tylko wódki nie dostarczano.

Było to dobre źródło dochodów dla zarządzającego X pawilonem — wówczas rotmistrza Borodajewskiego. Zapisywano wszystko do ksiąteczki danego więźnia, naturalnie po cenach wygórowanych. Czem więcej zakupywało się, w tem większych łaskach było się u Borodajewskiego.

W kilka dni po przywiezieniu do Cytadeli zawezwano mnie na badanie. Po przeprowadzeniu przez szereg korytarzy znalazłem się w dużym pokoju, gdzie za stołem, pokrytym zielonym sukniem siedział ten sam rotmistrz, co przeprowadzał rewizję — Pastrulin. Po uprzejmym zaproszeniu „sadties”, rozpoczęło się spisywanie t. zw. generaljów t. j. imię, imiona rodziców, nazwisko, rodzaj zajęcia, kawaler czy żonaty, pochodzenie (szlachcic, mieszczanin czy włościanin) i t. d. (c.d.n.)

Tak samo w kołach jugosłowiańskich i rumuńskich budzi zastrzeżenie wysokość kontyngentu, przyznanego państwowemu naddunajskiemu, to też mimo podpisania odnośnej konwencji przez delegatów tych państw, nie jest pewnym czy parlamenty tych krajów konwencję taką ratyfikować będą.

— W Niemczech dokonała się ostatnio już na terenie kościelnym unifikacja wszystkich kościołów luteranckich. W ten sposób pod rządami jednego biskupa podporządkowanego dyrektorowi rządu, powstaje w życiu Niemiec potężny czynnik wewnętrznej konsolidacji. Po likwidacji wszystkich stronnictw politycznych, po zakazie pod rygorem najsurowszych kar tworzenia stronnictw nowych, doszło do ujednostajnienia celów

i metod działania w zgodzie z rządem niemieckim, również w łonie kościoła ewangelickiego.

Zawarcie konkordatu z Rzymem, podpisane go w tych dniach przez vice—kanclerza Papena jest poważnym krokiem na drodze wewnętrznej konsolidacji. Przy zawieraniu konkordatu Niemcy położyły szczególny nacisk na zakazanie księżom wszelkiej działalności politycznej. Rolę kościoła katolickiego zredukowano w Niemczech do roli wyłącznie duszpasterskiej, odebrano mu wszelki wpływ na bieg polityki państwowej, kościół ewangelicki natomiast, wskutek unifikacji, przeprowadzonej w ścisłym porozumieniu z rządem Rzeszy, stał się jednym z potężnych czynników politycznych. To w obu wydarzeniach na terenie polityki kościelnej w Niemczech jest bodajże najznamienniejsze i wiele mówiące.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Kanał Bałtycko — Białomorski skracą drogę Leningrad — Murmań czterokrotnie

W tych dniach zakończono w Sowietach budowę olbrzymiego kanału, łączącego Bałtyk z morzem Białym, od zatoki Fińskiej poprzez jeziora: Onegę i Ładogę.

Kanał ten czterokrotnie skrócił drogę z Leningradu do Murmańskiego Wybrzeża. Droga morską z Archangielska do Leningradu wynosi 2.840 mil morskich. Obecnie kanałem wyniesie ona 674 mil.

Przy budowie kanału wykonano 4,5 miliona wybuchów pirotechnicznych, które w sumie zastąpiły pracę 2 bilionów 550 miliardów koni mechanicznych.

Ogółem przy budowie kanału wydobyto 2,5 miliona metrów kubicznych skał i kamieni.

Pracę wykonywało 40.000 ludzi, przeważnie z pobliskich wysp Sołowieckich.

Kanał posiada 19 śluz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór śluzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości.

Przy ujściu kanału do morza Białego pobudowano port Soroksk kosztem 28 miliardów rubli sowieckich.

Kanał Bałtycko — Białomorski posiada ogromne znaczenie dla rozwoju terytorji północnych Związku Sowieckiego, bogatych zwłaszcza w lasy i minerały.

Ślady cywilizacji i sztuki starożytnych Indjan

Dopiero ostatnie odkrycie i wykopaliska, dokonane w Ameryce Południowej, pozwoliły zapoznać się dokładnie z wszechstronną i wysoko postawioną kulturą starożytnych Indjan, o której zresztą świadczą pozostałe w zamierzonych czasów, aczkolwiek zbyt mgliste legendy. Ewolucja nauk archeologicznych potwierdza w dziwny sposób te zdawałoby się fantastyczne bajki. Również sztuka lotnicza umożliwiła zapuszczenie wzroku do miejsc niedostępnych w inny sposób, zamkniętych olbrzymimi terenami puszczy lub stromych skał. Wśród podobnego pierścienia, niezwykłych przeszkód lotnicy znaleźli starożytne miasto, zapomniane zupełnie przez późniejsze pokolenia i zdolali sfotografować potężne gmachy i grobowce, będące wyrazem wysoko rozwiniętej sztuki architektonicznej. Obecnie w części północnej kraju Peru odnaleziono resztki muru, przypominającego mur chiński. Mur ten, istniejący od tysiąca zgorą

lat jest ułożony z olbrzymich bloków kamiennych, spojonych ze sobą przy pomocy gliny. Grubość tego muru wynosi około 4 do 5 metrów, wysokość zaś około 5 metrów. Został on prawdopodobnie zbudowany przez Indjan Cimusów, celem obrony przed Inkasami. Inkasowie znaleźli jednak inny sposób opanowania tego kraju, poczem tam, nie mając już obawy przez nowymi najeźdźcami, niechali naprawiania z rujnowanych części tego muru, gdyż stracił dla nich wogóle rację bytu.

Jedyna biblioteka w Azji Średniej

Najstarsza i dotąd jedyna biblioteka w Azji Średniej; w Samarkandzie (Uzbekistan) obchodziła 25 lecie swojej działalności (1907—1932). Po rekonstrukcji i dopełnieniu księgozbioru literatura sowiecka — ogółem posiada ona 8.000 tomów.

Iloma językami mówią w Indiach

W Indiach liczących 290 milionów mieszkańców, istnieje 179 języków i 544 narzeczy.

Stopień rozwoju poszczególnych języków i narzeczy jest różny; niektóre obejmują zaledwie pięćset wyrazów, inne nie ustępują najstarszym i najbardziej rozwiniętym językom europejskim.

Polacy w Patagonji

Los rozrzucił Polaków po całej kuli ziemskiej. W odległej Patagonji są również wychodźcy polscy. Na olbrzymiej przestrzeni Patagonji, leżącej na odległym krańcu Ameryki Południowej, między grzbietami Kordyljerów, a Atlantykiem, mieszka około 10.000 Polaków. Część ich trudni się hodowlą bydła i koni w olbrzymich „kampach“, część zaś pracuje w kopalniach nafty.

Pływająca wystawa polskich tekstyliów

W kołach łódzkiego przemysłu włókienniczego rozważany jest projekt zorganizowania wystawy wyrobów tego przemysłu na statku, któryby odwiedził szereg portów skandynawskich. Wydaje się, że ta, świadcząca dodatnio o aktywności naszego przemysłu, inicjatywa może dać dodatnie wyniki, a zwłaszcza, że wobec bojkotu towarów niemieckich na rynkach skandynawskich, wzrosło zainteresowanie towarami polskimi.

Czy wiecie, że...

— Ruch samochodowy na świecie według ostatnich statystyk okazuje, że największą liczbę samochodów posiada New York — 800 tys. sztuk, Chicago — 490 tys., Los Angeles 350 tys., Londyn 298 tys., Paryż 204 500, Montecarlo 65 tys., Berlin 64 tys., Kopenhaga 35 tys., Marsylja 27 tys., Praga 14 tys., Amsterdam 13 tys. Inne miasta mają poniżej 10 tysięcy.

— W trzy minuty w Chicago wzięto ślub i rozwód, gdyż młodzieniec zaraz po ślubie ułotnił się, zostawiając karteczkę družbie, że nie czuje powołania do stanu małżeńskiego. Panna młoda na tej zasadzie natychmiast otrzymała rozwód.

— Anglicy będą wyzyskiwać wiatr do turbogeneratorów, obliczonych na wytwarzanie 25.000 kilowatów energii. W tym celu zostanie zbudowana wieża w okolicy Fen w Szkocji kosztem 150.000 funtów szterlingów. Podobne wieże staną w okolicy Berlina i Bawarii. „Interes z wiatru” będzie konkurować z energią elektryczną, gdyż okazał się po obliczeniach znacznie tańszy.

— Najdroższą szosą na świecie jest świeżo ukończona w Anglii między Manchesterem, a morzem. Ma ona 42 km. długości i 12 mtr. szerokości. Budowano ją siedem lat. Koszt budowy wyniósł 120 milionów złotych. Trzeba było usunąć 38 domów, leżących na trasie szosy, a postawić 69, wykupić ziemię, za którą płacono po 500 funtów za 40 arów. Do budowy użyto: cegły, cement, stal, beton, węgiel, żwir, granit, kamień, asfalt. Szosa ta pozwala przejechać całą drogę autem w pół godziny, gdy express idzie po równoległej trasie 45 min.

— Najbogatszym dzisiaj człowiekiem na świecie jest maharadża z Hejderabadzi. Posiada samego złota za 500 milionów dolarów, a dochodu rocznie 50 milionów dolarów. Drugim z kolei jest ex kajzer „Wilus”, którego majątek wynosi 103 miliony dolarów. Inni bogacze w świecie nie należą do głów koronowanych.

— Ludność Węgier wynosi obecnie 8.683.740 mieszkańców, katolików jest 67,2%, kalwinów 20,9%, protestantów 5,2%, żydów 5%.

— Do Kenelaer słynnej miejscowości pielgrzymek w Niemczech Zachodnich przybywa rocznie 500.000 pątników, z czego około 200 000 na samochodach.

— W Anglii pod protektoratem kilku angielskich biskupów zawiązała się organizacja, która zamierzała do r. 1937 zebrać 1 milion funtów szterlingów na krzewienie akcji katolickiej w Anglii.

— W Paryżu istnieje klub głuchoniemych. Nawet służba jest głuchoniemą i wzywana za pomocą elektrycznych przyrządów.

— Ochotnicza straż ogniowa w Polsce liczy 400.000 członków w 10 337 drużynach. W strażach tych, rozwijających czynność kulturalną jest 1.037 orkiestr, 2.114 kół teatralnych, 1.332 świetlice i 465 bibliotek.

— W Gniewkowie zmarł ksiądz proboszcz Wiliński, który przez lata posiadał psa owczarskiego. Owczarek ten parokrotnie obszedł zwłoki proboszcza, wyjąc niemilosiernie, po czym padł przy trumnie na udar serca. Tak to psy przywiązują się do ludzi.

— Na zachodzie używany jest coraz bardziej t. zw. lód suchy. W specjalnych aparatach zamraża się w tym celu gaz,

t. zw. bezwodnik węglowy. Z tego gazu robi się cegielki. Właściwością jego jest to, że topniejąc nie przechodzi w ciecz, ale ulatnia się odrazu i przez to ochładza temperaturę więcej niż lód wodny i lodownia nim napelniona jest zawsze sucha.

— W Hiszpanji zmarł niedawno znakomity uczoney Jezuita O. Pau Pastelis, znawca Filipin. Pozostawił on 800 tomów manuskryptu o Filipinach, gdzie spędził prawie całe swoje życie.

— Pijakom zabronił się zenić gubernator prowincji San Luis Potosi w Meksyku. Kandydaci i kandydatki do stanu małżeńskiego muszą mieć zaświadczenie komisji lekarskiej, iż nie są nalogowymi alkoholikami. Coś podobnego przydałoby się i u nas.

— Ptaszek koliber waży dwa gramy, jest to jak wiadomo najmniejszy ptaszek na świecie.

— Nad Alpami w Południowej Francji przelatywał niedawno samolot. Baran zląkł się hałasu samolotowego i skoczył w przepaść, zanim skoczyło 2 tysiące owiec i całe stado przepadło.

— Najsilniejszy głos posiadają Tatarzy, a najslabszy Chińczycy i Japończycy, najniższy Niemcy, Europejczycy mają głos silniejszy, aniżeli mieszkańcy innych części świata.

— Inżynier polski Golewski został w Peru powołany do budowy szosy największej na świecie — długości 4.000 km., która będzie prowadziła przez szczyty górskie w wysokości 5.000 mtr. i będzie pod tym względem najwyższą szosą na świecie. Koszty wyniosą 14 milionów dolarów, a budowa potrwa 5 lat.

— Najcenniejszym gwizdkiem ze wszystkich naszych gwizdków od czasów najdawniejszych jest gwizdek zwany „cropucha”, który znaleziono w grobowcu jednego z Inków, władców Peru, przed wtargnięciem tam Hiszpanów. Jeden ze zbieraczy osobliwości na licytacji gwizdków w Londynie zapłacił za ten gwizdek 1000 funtów szterlingów.

— We Francji pewien inżynier wynalazł rower „cyklonor”, poruszający się po lądzie i wodzie. Rower ten może unieść ciężar 10 osób, posiada koła w formie kolistej, oraz dęte cztery kule — przy kierownicy dwie i poza siedzeniem dwie drugie.

— Rękawiczki zostały wynalezione przez Persów na 5 wieków przed Narodzeniem Chrystusa. Zwyczaj noszenia rękawiczek przejęli od Persów Grecy i Rzymianie, którzy rozpowszechnili ten chwalebny zwyczaj w całej Europie.

— Anarchiści znani już byli w Palestynie. Sekty ich, operujące sztyletem i zmierzające do wywłaszczenia, mochnych, dawały się poważnie we znaki wielkorządom imperjum rzymskiego.

— Persom zawdzięczamy również pospolitą dziś grę w „polo”, znaną na wiele lat przed erą chrześcijańską. Nazwa tej gry pochodzi od tybetańskiego słowa „pulu”, co oznacza gałąź wierzby.

PIECZĄTKI KAUCZUKOWE I MOSIĘŻ-
NE WYKONUJE SOLIDNIE I TANIO
PODLASKA DRUKARNIA UDZIAŁOWA
Sp. z o. o. SIEDLCE, KILIŃSKIEGO 25, TEL. 150.

KRONIKA

Z Siedleckiego

Osobiste

Starosta powiatowy p. Stanisław Guliński rozpoczął z dniem 17 b.m. czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Skutki burz

W ostatnich dniach nad powiatem naszym przeszedł szereg burz z piorunami. Skutki tego są nieszczęsne. Oto we wsi Gałacz (gm. Zbuczyn) piorun uderzył w obórę, wywołując pożar, który stawił budynki mieszkalne i gospodarskie, narzędzia i zapasy rolnicze. Poszkodowany Aron Lipowicz oblicza straty na sumę około 4 tysiące zł.

Również na skutek uderzenia pioruna wybuchł pożar we wsi Zbuczyn kol, którego pastwą padły zabudowania należące do gospodarzy: Antoniego Wysockiego, Pawła Niedziałka, Wacława i Jana Kolodziejczyków.

Tragiczna śmierć umysłowo chorego

21-letni Czesław Zaliwski, mieszkaniec wsi Wylazy, chorey umysłowo, kąpiąc się utonął w sadzawce.

Sprostowanie

W zamieszczonym w № 28 „N. G. P.” sprawozdaniu z obchodu X-lecia istnienia L. O. P. P. został opuszczony ustęp następującej treści:

„Przewodnictwo Sekcji Zbiórki i Finansowej objął p. Dyr. Rykowski, który najlepiej wykazał cyfrowo, jak sprawnie i ofiarnie Sekcja ta wywiązała się ze swego zadania”.

Otrzymałmy poniższą wzmiankę z prośbą o umieszczenie
Zarząd oddziału Związku Legionistów w Siedlcach prosi Obywateli-Członków, będących obecnie bez pracy, aby zakomunikowali o tem, o ile możliwości bezzwłocznie Zarządowi Związku na imię sekretarza Dr. Stanisława Wąsowskiego, Siedlce, Kilińskiego 21.

Z Sokołowskiego

Święto morza w Sokołowie

Tegoroczny obchód uroczystości „Święta Morza” przeszedł wszelkie oczekiwania. W uroczystości tej wzięli udział nie tylko mieszkańcy m. Sokołowa, lecz ludność całego powiatu bez różnicy narodowości i przekonań politycznych. Można powiedzieć, że tegoroczne „Święto Morza” obchodzili cała ludność powiatu.

Dnia 28 czerwca punktualnie o godz. 15-ej odezwały się wszystkie miejscowe syreny, które czynne były w ciągu 3-ch minut. Jednocześnie ludność zaczęła dekorować domy. Niespotykaną rzeczą dotychczas były flagi z napisem L.M. i K. i znakiem Ligi.

Wszystkie balkony ubrano zielenią i portretami Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego pośrodku „Symbol Morza”.

Okna oblepiono nalepkami i ubrano różnokolorowymi chorągiewkami L.M. i K.

O godz. 20-tej Capstrzyk i sobótki.

Po przyjęciu raportu przez por. Łuniewickiego wyruszyły oddziały: marynarzy, strzelca, sokola, związku rezerwistów polaków i żydów, straży pożarnej na czele z orkiestrą straży pożarnej ulicami miasta na plac przy szosie kupieckiej, gdzie zapalono stos. Przemówienie okolicznościowe przy szosie wygłosił ob. Michał Abramowicz.

Dnia 29 czerwca o godz. 10.30 wszystkie organizacje zarówno polskie jak i żydowskie ze swych lokali udały się do świątyni.

Polskie do kościoła parafialnego, gdzie odprawiona została Msza Św. polowa na cmentarzu kościelnym i wygłoszone było kazanie okolicznościowe.

Żydowskie do miejskiej synagogi, gdzie również odprawione było nabożeństwo.

Po nabożeństwie uformował się pochód na czele z orkiestrą i „Plutonem morskim”.

Pochód przeszedł ulicami miasta pod pomnik ks. Brzóska na Rynku, gdzie uformowano czworobok. Raport przyjął Zastępca Starosty p. Stefan Strzelec, następnie oddziały P.W. złożyły ślubowanie, że bronić będą morza do ostatniej kropli krwi.

Po przemówieniu p. Edwarda Dąbrowskiego, uchwalono rezolucję, którą odczytał burmistrz m. Sokółowa p. Inż. Stefan Krzypkowski.

W pochodzie i uroczystości na rynku wzięli udział prawie wszyscy mieszkańcy Sokółowa i wsi okolicznych w liczbie około 8000 osób.

O godz. 14-ej Państwowy Komitet przyjął rezolucję nadсланą sztafetami od gmin i od miejscowych organizacji, które odesłano sztafetą do Węgrowa, a następnie do Warszawy.

O godz. 16-ej na miejscowym „Stadionie Sportowym” odbyła się zabawa dziecięca. Każde dziecko przy wejściu na stadion otrzymywało różnobarwną chorągiewkę.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w sali Kina Miejskiego. Odczyt o znaczeniu dla Polski morza i Pomorza i o rozwoju Gdyni, wygłosił Dyrektor Szkoły Handlowej p. Grudziński, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję. Na zakończenie akademji wyświetlono film „Wiatr od Morza”.

Tyle z Sokółowa.

Na terenie powiatu bardzo uroczyste obchodzono „Święto Morza” w w. Kosowie, Sterdyni, Jablonnie, Repkach, Korczewie, Lachowicach, Czerwoncu, Przywózkach i Elżbietowie przy cukrowni, gm. Kudelczyn. Sabinach, a na szczególne wyróżnienie zasługuje Gródek, gdzie uroczystość odbyła się dnia 29 wieczorem na pięknie udekorowanym promie na Bugu i w Szopkach, gdzie z okazji odpustu połączone Komitety gmin Repki i Wyrozęby urządziły wspólny obchód.

Wyrazem uczuć społeczeństwa dla polskiego morza jest napływ ofiar na „Fundusz Obrony Morza” i „Fundusz Kolonjalny”.

Rady gminne z własnych funduszy uchwaliły od 50 do 100 zł. na ten cel, z innych ofiar wpływy wynoszą przeszło 1000 zł. Tak znacznymi wpływami nie może się poszczycić żadna impreza w Sokółowie.

Komitet w najbliższym numerze ogłosi szczegółowe sprawozdanie kasowe.

Z Łukowskiego

Kolonje letnie dla dzieci z Niemiec

Powstał tu Komitet na czele z p. Starością U. Siokową, który w dniu 5 lipca umieścił w pięknym Dębku pod Stoczkiem Łukowskim, 31 dziewczynkę ze Śląska.

Kolonja, doskonale zorganizowana, daje pełną gwarancję, że dziatwa nie tylko nabierze sił fizycznych, ale wzmocni również ducha narodowego.

Matura w Gimnazjum Żeńskim

W gimnazjum Żeńskim Tow. Szkoły Średniej przeprowadzone były egzaminy maturalne pod przewodnictwem delegata Kuratorjum p. prof. Ign. Wojewódzkiego.

Wszystkie uczennice, uczęszczające do klasy ósmej otrzymały świadectwa dojrzałości, a mianowicie:

1. Adamczykówna, Regina 2. Dąbrowska Jadwiga, 3. Dmowska Stefania, 4. Domańska Jadwiga, 5. Handelsman Chaja 6. Pańska Zofja, 7. Sobolówna Barbara, 8. Trebicka Helena, 9. Zabielska Marjanna, 10. Żukowska Regina.

Dom Ludowy

Spoleczeństwo łukowskie zostało niedawno zaalarmowane wiadomością o projekcie przekazania „Domu Ludowego” jednemu z urzędów państwowych w Łukowie.

Ponieważ „Dom Ludowy” był i jest terenem, na którym ogniskuje się życie kulturalno-oświatowe całego miasta, zainteresowane bezpośrednio instytucje, zajmujące „Dom Ludowy” t. j. Stow. Kult. Ośw. „Ogniw” i Klub Miejski, zwołały zebranie wszystkich organizacji społecznych, działających na terenie miasta, celem omówienia szczegółowo tej sprawy i wystąpienia do władz z memorjałem.

Zebrani wyrazili przekonanie że zamierzony projekt jest skutkiem przykrego nieporozumienia i że władze państwowe zapoznawszy się dokładnie z rolą „Domu Ludowego” i jego woletołną piękną tradycją, nie zechcą Łukowa pozbawić jedynej placówki kulturalno-oświatowej.

Wyłoniono delegację, która ma udać się do p. starosty łukowskiego Dr. J. Siokaly i przedłożyć mu uchwalony memorjał. Należy przypuszczać, że akcja przedsięwzięta przez Zarząd „Ogniw” i Klubu Miejskiego zostanie uwieńczona dobrym rezultatem.

Dział prawniczy i sądowy

Zwolnienie gospodarstw osadników od nadzwyczajnej daniny majątkowej

W Nr. 46 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Min. Skarbu zwalniające gospodarstwa osadników, o powierzchni do 35 ha, od nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Gospodarstwa te są zwolnione od wspomnianej daniny nie na obszarze całego kraju, a tylko w województwach: pomorskim, białostockim, nowogrodzkim, poleskim, wołyńskim i wileńskim.

W innych województwach tylko na terenie powiatów: białskiego, gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, myślenickiego, nowosądeckiego, nowotarskiego, wadowickiego i żywieckiego — w województwie krakowskim. brodowskiego, dobromilskiego, drohobyckiego, krośnieńskiego, leskiego, przemyskiego, samborskiego, sanockiego i turczańskiego — w województwie lwowskim: dolinańskiego, kałuskiego, kosowskiego, nadwórniańskiego oraz części powiatu stryjskiego, stanowiącej dawny powiat skolski — w województwie stanisławowskim i wreszcie w województwie śląskim — powiaty: bielski i cieszyński.

Na pozostałych obszarach Państwa ze zwolnienia korzystają gospodarstwa osadników o powierzchni do 20 ha nabytej ziemi.

Opłaty przed urzędami rozjemczymi

Urząd rozjemczy nie podejmie żadnej czynności, jeżeli strona obowiązana nie uiści przewidzianej opłaty (Dz. Ustaw Nr. 44-1933 poz. 343).

Opłaty te są trojakie: a) wpis, b) opłata kancelaryjna, c) koszty postępowania i muszą być uiszczane w gotówce.

Wpis wynosi 1 i pół procent wartości przedmiotu postępowania, przyczem każde rozpoczęte 100 zł. liczy się za pełne. Najmniejszy wpis w powiatowym urzędzie wynosi 2 zł., a w wojewódzkim — 10 zł. Wpis jednak może być obniżony dowolnie przez właściwy urząd, jeśli wynosi ponad 200 zł. — w powiatowym, a 1000 zł. — w wojewódzkim urzędzie rozjemczym.

Opłatami kancelaryjnymi — odpisy, zaświadczenia, wyciągi i t. p., wydawane przez urzędy. Strona pełna lub zaczęta wynosi 50 gr. w urz. powiatowych, 1 zł. w urz. wojewódzkich.

Dźwiękowe Kino Miejskie w Sokółowie.

W piątek, sobotę i niedzielę, dnia 21, 22 i 23 lipca b. r. wyświetlany będzie polski film dźwiękowy p. t.

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

Szajka fałszerzy pieniędzy. Akcja policji. Ofiara szantażystów w nurtach Wisły Nieustraszone i pełne poświęcenia męstwo tych „beziemiennych” przy krwawej likwidacji bandy fałszerzy.

W rolach głównych:

Zula Pogorzelska, Marja Bogda, A. Brodzisz, St. Jaracz i inni.

Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY.

Ceny miejsc zwykłe. Początek seansów: o 19-cj i 21-cj.

Następny program:
„ŚPIEWAK JAZZBANDU”.

Wynagrodzenia dla świadków, biegłych i t. p., koszty ogłoszeń, opłaty władzom i t. p., koszty postępowania, ustala urząd według własnego uznania. Jeżeli więc zachodzi możliwość takich kosztów, strona, która wniosła sprawę, winna wpłacić zaliczkę.

Trzymiesięczne wypowiedzenie — a urlop.

Często bywają sprawy i spory, gdy w czasie trzymiesięcznego wypowiedzenia pracodawca udziela pracownikowi należny mu urlop. Pracownicy w takich wypadkach z urlopu nie chcą korzystać, a czasem zdarza się — skorzystawszy występują na drogę sądową o pensję urlopową.

Sąd Najwyższy w sprawie RW 435/32 wyjaśnił tę rzecz zasadniczo: „urlopem jest czas oznaczony w ustawie, wolny od pracy umownej, opłacony przez pracodawcę i kumulacja należnego zwolnionemu pracownikowi urlopu, z okresem wypowiedzenia umowy o pracę, jest niedopuszczalna, gdyż byłoby to uszczupleniem praw pracownika, które przyznaje mu ustawa, tak co do trzymiesięcznego wypowiedzenia, jak i co do jednomiesięcznego urlopu.

A więc, pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Ze spraw pracowniczych

Powódka pracowała w firmie X przez 11 miesięcy, poczem, jak pisze w skardze powodowej, z powodu choroby, nabytej skutkiem anormalnych warunków pracy w pozwanej firmie zmuszona była pracę bez wypowiedzenia opuścić. Następnie wystąpiła do sądu o pensję za urlop.

Sąd Okręgowy pensję tę zasądził.

Wtedy pozwana firma wystąpiła ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego, który na sprawę tę spojrzal inaczej. „Skoro bowiem powódka sama dobrowolnie rozwiązała umowę o pracę, nie skorzystawszy z przepisu art. 19 i 29 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych o niemożności rozwiązania przez pracodawcę umowy o pracę przed upływem trzech miesięcy choroby pracownika, nie może już być do czasu jej pracy wliczony ten okres, który nastąpił po rozwiązaniu umowy o pracę”. (Sąd Najwyższy Nr. Ic 2612/31).

Uznał więc Sąd Najwyższy, że pracownik, który dobrowolnie rozwiązał umowę o pracę, przed upływem okresu uprawniającego go do korzystania z płatnego urlopu, nie może domagać się wynagrodzenia za niewykorzystany urlop.

Taksówka i dorożka

nie różnią się między sobą wobec podatku przemysłowego

Czy utrzymywanie dorożki samochodowej jest w zrozu mieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym — „przedsiębiorstwem przewozowym” czy też może być „dorożkarstwem”?

Takie zagadnienie miał do rozstrzygnięcia Sąd Najwyższy, a zagadnienie to jest niezmiernie ciekawe dla tysięcy właścicieli „taksówek”, gdyż różnica podatku przemysłowego kategorii „przedsiębiorstw przewozowych”, a „dorożkarstwem” jest ogromna.

Dwa razy wyrokowano w tej sprawie. Raz komplet w składzie 7 sędziów orzekł, drugi raz cała Izba Karna Sądu Najwyższego (4K 737/32) potwierdziła poprzednie orzeczenie, a brzmi ono: „w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym, „dorożkarstwo”, o którym mowa w rozdziale XIX lit. C. załącznika do art 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, obejmuje również dorożkarstwo samochodowe, a tem samem, utrzymujący dorożkę samochodową powinien opłacać taki sam podatek przemysłowy, jak i utrzymujący dorożkę innego typu.

I to, jako zasadę, postanowiono wpisać do Księgi zasad prawnych.

Rozmaitości

Nie każdy człowiek może się śmiać

Śmiech, to objaw radości życia wśród ludzi.

Nie wszystkie jednak rasy ludzkie mogą się śmiać. Do śmiechu potrzebny jest specjalny mięsień śmiechowy, którego nie posiadają zwierzęta, nawet najwyższe gatunki małp, a także, według ostatnich badań naukowych, nie wszyscy ludzie posiadają go w jednakowym stopniu.

Tak np. u najbliższej stojących psychicznie Melanezyjczyków tylko 14% ludzi posiada mięsień śmiechowy, u Australijczyków — 17% ludzi, Hotentotów — 29%, Polinezyjczyków — 30%, a u Chińczyków — 83%.

Największą zdolność do śmiechu posiadają ludzie rasy białej.

Rasa, która wymiera

Wymierającą rasą jest obecnie, jak stwierdziła rosyjska ekspedycja naukowa, rasa kałmucka. W ciągu ostatnich 36 lat zmniejszyła się ona o 35.000 ludzi, przeważnie kobiet.

Połowa ludności choruje na malarję i gruźlicę.

Zauważono też stopniowe zmniejszanie się wzrostu kałmuków.

Największa księga świata

W Londynie znajduje się egzemplarz Koranu, który jest niewątpliwie największą księżką na świecie.

Długość tej księgi wynosi 120 cm., szerokość 77 cm. i grubość 30 cm.

Na każdej stronicy wyrukowano 10 wierszy literami długości 10 cm. Oprawiona jest ona w okładkę drewnianą, obciągniętą brokatem i jest tak ciężka, że z trudem może ją udźwignąć 2 ludzi.

Najmniejszy egzemplarz tegoż samego Koranu mierzy zaledwie 4 x 4 cm.

Czytająca publiczność

Ilu może mieć mniej lub więcej kulturalnych czytelników każda książka, posiadająca niewątpliwą wartość literacką? Pytanie to zastanawiało niejednokrotnie krytyków i badaczy czytelnictwa. Latzerus twierdzi, że liczba prawdziwie kulturalnej publiczności we Francji nie przewyższa 40.000 osób.

Według obliczeń, dokonanych przez wydawców angielskich, dobra książka wydana w tym języku zdoła pozyskać ilość kulturalnych czytelników, wahającą się od 20.000 do 10.000.

Publicysta amerykański Maxwell Alley uważa, że książka o ciekawym temacie może zainteresować około 500.000 czytelników (czytających po angielsku). Lewis Ganet jednak przeciwstawia się temu przypuszczeniu, twierdząc, że zaledwie 5.000 osób potrafi w należytem skupieniu i właściwym zrozumieniem przeczytać książkę o treści poważnej.

Ameryka oddala się od nas

Według wszelkiego prawdopodobieństwa kontynent amerykański stopniowo coraz bardziej oddala się od Europy. Tak przynajmniej twierdzi astronom Stoiko z paryskiego obserwatorium, którego obliczenia, oparte na długoletnich badaniach dowodzą, iż oddalenie to wynosi rocznie 3 cm. W ciągu więc stulecia Ameryka oddali się od nas o całe 30 metrów. Oświadczenie tego astronoma o swoim odkryciu wywołało niezwykle wrażenie w Akademii Nauk.

Kosmetyka Pani i Pana

Zbyteczne owłosienie

Nietylko wypadanie włosów, pociągające za sobą znaczne ich przeredzenie bądź nawet łysinę, jest przykre. Dla pań bezwzględnie jest przykrzejszy, anormalny — nadmierny porost, z którym naprawdę nie wiedzą jak sobie poradzić.

Szumnie bowiem reklamowane depilatoiry, jako oparte, w przeważającej ilości, na połączeniach siarki, a więc właśnie tego czynnika, który dotąd medycyna stosuje w celu wzmocnienia włosów, albo wywołania ich porostu — dają tylko chwilowy efekt, ale jednocześnie przez podrażnienie powodują jeszcze znaczniejszy ich porost. Stosowanie depilatoirów na twarz wogóle nie powinno mieć miejsca, gdyż na wrażliwej skórze napewno wywoła nie miłe luszczanie naskórka i t. p.

Jak dotychczas jedynym środkiem do chwilowego usuwania włosów jest pewna kompozycja woskowa, nosząca w sprzedaży nazwę „Voskall”, preparat ten oddawna znany zagranicą, ukazał się w kraju dopiero w ciągu ostatnich dwóch lat. Stosowanie tego środka napewno nie zwiększa porostu, a podobno nawet przy dłuższym stosowaniu, nawet zmniejsza.

Wyrwanie włosów, co najczęściej praktykuje się przy nadmiernym owłosieniu, w rezultacie daje tylko jeszcze znaczący porost, w dodatku włosy wyrastają grubsze, ciemniejsze i na większej przestrzeni. Niejedną też z pań, stosując ten zdawaloby się, niewinny sposób, nie zdaje sobie sprawy z tego, że robi właśnie wszystko co tylko można, aby i tak już nieprzyjemny stan jeszcze pogorszyć.

Promienie Roentgena, które przez czas pewien przy nadmiernym owłosieniu stosowano, nie daly tych rezultatów, jakich się początkowo spodziewano. Dziś ten system nie jest już praktykowany, gdyż zazwyczaj pozostawia po sobie ślady w postaci zmarszczek, rozszereżonych naczynek krwionośnych, najróżnorodniejszych plam, a bardzo często i blizn, jak po sparzeniu. Z kosmetycznego punktu widzenia skutki po promieniach Roentgena są gorsze, niż nadmierne owłosienie.

Zabiegi chirurgiczne, jak galwanokaustyka, mikrozęgadlo Unna'y i sztancowanie systemem Kromayera, również nie daly pożądaných rezultatów, gdyż tak samo, jak i po promieniach Roentgena — pozostają wyraźne ślady.

W ostatnich czasach duże nadzieje pokładano w diatermii, ale i tutaj, jak na przykład, doświadczenie pokazało, że pozostają znaki w formie popękanych blizenek.

Wyrocznia w dziedzinie usuwania nadmiernego owłosienia — prof. Stankiewicz w Paryżu, w osobistej rozmowie ze mną oświadczyła, że, jak dotąd, najlepszą metodą jest elektrolyza. Zabieg taki polega na tem, że wprowadza się cienką igielkę platynową do brodawki włosa i rozkłada się tę ostatnią za pomocą prądu galwanicznego. Jest to prawie bezbolesne, a powiedzmy sobie mało bolesne, a rezultat zabiegu zależny jest tylko od precyzyjności wykonania. W zasadzie nie powinna odrosnąć więcej niż połowa epilowanych włosów, t. zn., że drugą połowę trzeba ponownie przeepilować i t. d., aż do skutku.

Bardzo ważną sprawą przy nadmiernym owłosieniu jest stwierdzenie wewnętrznej przyczyny porostu włosów i ewentualne leczenie samej przyczyny. Jeżeli lekarz znajdzie przyczynę, a epilacja będzie robiona umiętnie, to po pewnym czasie nadmierne owłosienie może być usunięte bez najmniejszego śladu. Upprzedzam jednak, że pacjentka musi się uzbroić w dużą dozę cierpliwości, bo przy forsownej epilacji (na jednym seansie nie powinno się usuwać więcej niż 50 do 100 włosów) może nastąpić podrażnienie innych brodawek włosowych, a wślad ze tem porost nowych włosów.

Ze środków domowych, oprócz „Vocall'u", o którym wyżej wspominałam, mogą panie jedynie pocierać zbędne włosy watką zwilżoną w 10% wodzie utlenionej, i od czasu do czasu przecierać cegielką pumeksową. Woda utleniona w tym wypadku będzie rozjaśniać włosy, w pierwszym rzędzie i przez to będą one mniej widoczne; przy częstem używaniu wody utlenionej włosy z czasem kruszeją i wtedy bardzo łatwo dają się usunąć pumeksem.

HELENA BRZEZIŃSKA
Kierowniczka Działu Kosmetycznego
w Instytucie Kosmetyczno-Lekarskim
I Z I S w Warszawie.

Ze sportu

Ł. K. S. (Łódź) — 22 p. p. 3:1 (2:1)

Do zawodów tych stanął 22 p. p. w składzie „cywilnym" bez swoich filarów z pomocnikiem Jezierskim w bramce. (Gracz ten po raz pierwszy w życiu grał na tej pozycji). Ł. K. S. zaś — w składzie normalnym. I wcale nie zaryzykujemy, jeśli powiemy, że mecz Ł. K. S.owi wygrał bramkarz siedlecki. Drużyna łódzka potwierdziła swoją słabą formę. Jedynym pełnowartościowym graczem był prawoskrzydłowy Pęski. W 22 p. p. na wyróżnienie zasługują Pollak i Bilewicz. Pierwsze minuty należą do miejscowych, ale zaraz inicjatywę przejmują goście. W tym czasie centruje prawoskrzydłowy gość Pęski, a naddiegający Sowiak zdobywa prowadzenie dla swoich barw (bramkę tę mógł Jezierski łatwo obronić). Goście zaczynają teraz strzelać zdaleka. W 20 min. ślicznie centruje Świętosławski, piłkę chwytają Bilewicz i strzela na bramkę, lecz Frymarkiewicz śliczną robinzonadą broni. W 22 min. prawoskrzydłowy Pęski „podciąga" pod bramkę siedlczan i strzela, Jezierski zaś wylatuje z bramki. Z okazji tej skorzystał Sowiak i zdobył drugiego gola. Siedlczanie mają teraz przewagę. W tym

okresie Świętosławski marnuje doskonałą pozycję. W 37 min. opuszcza boisko bramkarz gości Frymarkiewicz. Miejsce jego zajmuje Piasecki. W 38 min. kornier dla 22 p. p. Do ataku wchodzi Pollak i silnym strzałem zdobywa honorową bramkę dla swojej drużyny. Do przerwy, mimo obustronnych ataków, wynik zostaje niezmienny. Po przerwie sytuacja się zmieniają, jak w kalejdoskopie. Okresami 22 p. p. ma silną przewagę, lecz nie może jej wykorzystać cyfrowo. W 25 min. lewoskrzydłowy Ł. K. S. Król strzela na bramkę. Bramkarz wypuszcza piłkę z rąk, naddiega Miller, pakuje piłkę do siatki. Następują teraz obustronne ataki, ale wynik zostaje niezmienny. Sędziował p. Laskowski z Warszawy. S. R.

Komunikaty

Komunikat P.K.P.

Z dniem 1 maja r.b. na Polskich Kolejach Państwowych została wprowadzona taryfa wyjątkowa R1, według której nadawca przesyłek kolejowych, który udowodni, że w ciągu 90 lub 180 dni nadal w określonych w tej taryfie relacjach co najmniej 60-120 tonn (okres kwartalny) lub 120-240 tonn (okres półroczny) towarów otrzymuje refakcję (premię) w wysokości do 25% przewożnego w zależności od rodzaju towaru i ilości nadanego do przewozu towaru.

Refakcją objęte są wszystkie towary zaliczone do klasy I-ej, drobnicowe oraz przesyłki wagonowe towarów, należących według taryfy towarowej do klas od 1 do 10.

Blizszych szczegółów udziela kolejowe ekspedycje towarowe.
Kontroler J. Zabielski

Nowa zniżka taryfy telegraficznej i telefonicznej

Ministerstwo Poczty i Telegrafów, pragnąc uprzystępnić korzystanie szerokiemu ogółowi z urządzeń telegraficznych i telefonicznych, ogłosiło nowe taryfy: telegraficzną i telefoniczną, zawierające szereg zasadniczych zniżek i innowacji.

Obowiązujące od 1.VI 1933 roku taryfy obniżają między innymi opłaty taryfowe za:

- 1) telegramy pilne:
 - a) miejscowe z 15 na 10 gr. od wyrazu,
 - b) zamiejscowe z 45 na 30 gr. od wyrazu.
- 2) nadawanie telegramów przez abonentów w drodze telefonicznej z 50 na 30 groszy za każde rozpoczęte 100 słów.
- 3) odtelefonowanie telegramów abonentom odbywa się bezpłatnie, natomiast za niezwłoczne doręczenie na żądanie abonenta już odtelefonowanego telegramu z 50 na 30 gr.
- 4) opłaty wstępne przy zakładaniu telefonu za każde 100 mtr. linii w drugiej strefie z 20 na 15 złotych.
- 5) konserwację linii, położonej w drugiej strefie na odcinku ponad 5 klm. z 15 na 10 gr. miesięcznie za każde 100 mtr.

Niezależnie od zniżek taryfy zawierają pewne innowacje które dotychczas nie miały zastosowania w ruchu krajowym a mianowicie:

- 1) telegramy z życzeniami, zaopatrzone znakiem „XLT" z 5-ciogroszową opłatą od wyrazu,
- 2) abonament aparatów telegraficznych — dalekopisów na siacach miejscowych i międzymiastowych,
- 3) rozmowy miejscowe z wezwaniem do rozmównicy,
- 4) rozmowy abonowane w porze dziennej,
- 5) rozmowy na zgóry oznaczoną godzinę.

Urząd pocztowo-telegraficzny
SIEDLCE 1.

Ogłoszenie Nr. C. o. 310/33.

Sąd Okręgowy w Siedlcach na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. 1928 r., N. 3, poz. 20) niniejszem ogłasza, że dnia 10 sierpnia 1933 roku, o godzinie 10-ej rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego będzie rozpoznawana sprawa z podania przedsiębiorstwa pod firmą „Fabryka Odlewów Żelaznych i Narzędzi Rolniczych oraz Warsztaty Mechaniczne Ostrówek" Spółki Akcyjnej, mającej siedzibę w Łochowie, o odroczenie wypłat.

Wierzyciele wymienionej firmy mogą przybyć osobiście na rozprawę, lub przysłać pełnomocnika, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Przewodniczący Wydziału Cywilnego.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

O G Ł O S Z E N I A: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE — 10 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich